

06.04.2011

Homer Tatr. Jan Krzeptowski (Sabała)

autor: Katarzyna Polak

"Jakiegoś mnie, Panie Boże, stworzył, takiego mnie mos" – zwykł mawiać Jan Krzeptowski zwany Sabałą, jeden z najstojniejszych XIX-wiecznych górali, postać barwna i niezapomniana.

Bajarz, gawędziarz, grajek, przewodnik i wędrowiec, myśliwy, kłusownik i rozbójnik, uczestnik powstania chochołowskiego i więzień austriacki, ogólnie rzecz biorąc – żądny przygód awanturnik, który w niezwykle sposób swoimi opowieściami i przyśpiewkami potrafił zjednywać sobie ludzi. Zdawał się czerpać z życia pełnymi garściami, nie martwiąc się o jutro i nie troszcząc o codzienne, przyziemne sprawy. Przydomków miał wiele: zwano go Sabalikiem, Kozicą, Fakorem, Czadorem czy Kozialem, ale najsilniej przyłgnęło do niego przezwisko Sabała. Pochodził z rodu Gaśieniców – od miejsca urodzenia przybrał jednak nazwisko Krzeptowski. Stanowił „ideał góralszczyzny” dla ówczesnych wybitnych polskich twórców literackich i artystycznych, którzy – powodowani porywami wszechobecnego wtedy romantyzmu – z dala od wielkich miast poszukiwali kontaktu z naturą. Świetnie pasował do wzoru „romantycznego ducha”, kierującego się porywami i namiętnościami. Dla współziomków – hulaka i leń, dla artystów był doskonałym kompanem do górskich wypraw, snującym niesamowite opowieści, często przez siebie wymyślane, lub śpiewającym pieśni ludowe przy wtórze złóbcoków (rodzaj gęśli). Góry nie miały dla niego tajemnic, dlatego chętnie służył jako przewodnik, a leśnych niebezpieczeństw nie musiał się bać – przeszedł do historii jako nieustraszony myśliwy, który zabił trzynaście niedźwiedzi, co w tamtym okresie było nie lada wyczynem. Cieszył się przyjaźnią takich osobistości, jak Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Henryk Sienkiewicz, Stanisław Witkiewicz, Helena Modrzejewska czy Tytus Chałubiński. Postać Sabały pojawia się w różnych dziełach literackich jako wzór górala z krwi i kości, m.in. w noweli Przez co Sabała omijał jarmark w Kieżmarku Władysława Orkana czy Na przełęczy Stanisława Witkiewicza. Opowieści, które zwykł snuć, zostały zebrane i wydane przez Bronisława Dembowskiego w zbiorze Bajki według opowiadań Jana Sabały Krzeptowskiego z Kościeliska, a grane przez niego melodie wciąż można usłyszeć w wykonaniu góralskich kapel. W uznaniu dla jego niezwykle talentu gawędziarskiego był przez Witkiewicza zwany „Homerem Tatr”. Zmarł w 1894 roku w willi „Zacisze” należącej do Wandy Lilpopowej, która otoczyła go opieką w ostatnich latach życia. Już w dziewięć lat potem w Zakopanem pojawił się jego pomnik, który stanął w samym centrum miasta z inicjatywy Związku Przyjaciół Zakopanego. Jak na prawdziwego artystę przystało, jego postać wyrzeźbiono z gęslami, a smyczek stał się cennym łupem i kilkakrotnie został skradziony. Jego imieniem nazwano ulice miast w całej Polsce: Zakopanego, Zielonej Góry, Bydgoszczy, Łodzi czy Krakowa. A jego legenda? Jest ciągle żywa! Tylko następcy brak, bo któż sprosta takiemu wyzwaniu?